Nr. 116. OLSZTYN, na wtorek 1 października 1912. Rok XXVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 341.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Remigiusza.
Jutro: Aniołów Str.
Pojutrze: Kandyda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. słc. 6 02 zach. 5 37
Jutro: » » 6 04 » 5 34
Pojutrze: » 6 05 » 5 32

Do rezerwistów!

W tych dniach setki i tysiące młodzieńców polskich opuściło szeregi wojska pruskiego, w których trzy lub dwa lata przebyli, ażeby po długiej rozłące powrócić znowu pod dach swoich starych rodziców, ażeby na nowo rozpocząć pracę zwykłą z przed czasów wojskowych.

Młodzieńcy ci rozpoczynają jakoby nowe życie, przynosząc z sobą wiele nabytego doświadczenia, które teraz wykorzystać powinni. Przez służbę wojskową uczynili zadość wymogom prawa i państwa. Teraz stali się całkiem swobodnymi, samodzielnymi obywatelami i jako tacy dalszem swem życiu postępować powinni.

Nowe rozpoczyna się życie, swobodniejsze, nie podlegające ostrej wojskowej dyscyplinie, lecz pomimo to część tej karności i dyscypliny przyuczonej powinno się zużyć w naszem życiu społecznem, w naszem życiu narodowem.

Pod tym względem każdy obywatel Polak ma wobec swego społeczeństwa wielkie obowiązki.

W dzisiejszej walce o nasz byt narodowy potrzeba nam jak najwięcej sił skupionych w pewne gromady i dla tego każdy, który opuścił szeregi wojskowe, winien sobie w pierwszym rzędzie zaabonować pismo polskie, którego mu podczas odsługiwania służby wojskowej czytać nie było wolno. — Powinien je zaabonować dla tego, ażeby się dowiedzieć, jakie zmiany w społeczeństwie naszem w ostatnich czasach zaszły. Powinien je zaabonować także dla tego, ażeby był zdolny wytknąć sobie cel i drogę, po której teraz jako obywatel stąpać zamierza i powinien.

Młodzieńcom, opuszczającym służbę wojskową, zaleca się jeszcze podczas służby by wstępowali do towarzystw wojaków, znanych »krygerferajnów«. Z doświadczenia wiemy, że towarzystwa te są pod wielu względami szkodliwe dla nas Polaków. Nie wolno w nich być Polakiem, nie wolno członkom tych towarzystw wypełniać obowiązków, jakie na nich narodowość nakłada, a gdy ktoś inaczej postępuje, natenczas wyrzuca go się z towarzystwa, chociaż przez długie lata składki do niego opłacał, jak się to podczas wyborów ostatnich wykazało w różnych miejscowościach.

Z tego powodu, jak już nieraz o tem pisaliśmy, miejsca dla Polaków w »krygerferajnach« nie ma. Za to mamy dużo towarzystw naszych polskich i do nich wszyscy wstępować powinniśmy. W wojsku służyć, jest obowiązkiem prawnym każdego obywatela pruskiego, natomiast co do »krygerferajnów« ten obowiązek już nie istnieje. A zatem pamiętaj, młodzieży polska, że w ciężkiej walce o byt nasz narodowy, sił naszych rozstrzeliwać nie należy, lecz skupiać je trzeba jak najwięcej.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli!

Polacy a centrum.

Poseł ks. Brandys w rozprawie z centrowym, w języku polskim wydawanym »Tygodnikiem Katolickim« pisze w »Gazecie Opolskiej« między innemi tak:

Jestem Polakiem; pragnę, aby lud polski na Górnym Śląsku pozostał polskim i uważam za jedynie słuszne, że lud polski na Śląsku organizuje się politycznie w partyi (?) polskiej, a nie w niemieckiem centrum. Pod tym względem z centrowcami śląskimi dogadać się nie można. Oni, a zwłaszcza księża, są przeważnie Niemcami i na sprawę śląską zapatrują się ze stanowiska czysto partyjnego; oni chcieliby lud polski znowu do partyi centrowej przyłączyć. Wychowani w duchu antypolskim, przesiąknięci pojęciami rządu pruskiego o sprawie polskiej, pragną lud polski na Śląsku od ruchu narodowego, w którym upatrują coś państwu pruskiemu sprzeciwiającego się i nawet niebezpiecznego, odłączyć, a istniejący już ruch umorzyć; przyłączeniem zaś ludu do partyi centrowej chcą go powoli, w łagodny sposób, zniemczyć, — chociaż przyznaję, że pomiędzy księżmi centrowemi są niehczni, którzy zniemczenia ludu polskiego nie pragną. Z tymi ostatecznie możnaby się nawet pod względem politycznym porozumieć, lecz oni w centrum śląskiem nie odgrywają żadnej roli. Zresztą zaś centrowców — a to są ci, którzy na Śląsku rej wodzą — zgody być nie może.

Każdy, który narodowość uważa za coś więcej niż np. ubranie, które każdej chwili zmienić można; każdy, który narodowość uważa za dar od Boga otrzymany, za dobro po wierze najwyżej stojące, musi utrzymania narodowości pragnąć i w tym celu pracować, musi nieuświadomionych oświecać i tych, którzy ludowi narodowość wydrzeć chcą, musi zwalczać bez względu na to, czy się to jakiej władzy podoba lub nie. Wyrozumiałości pod tym względem żądać trzeba mianowicie od księży. Każdemu jest wiadomem, jakie stósunki u nas panują pod względem obsadzania probostw. Lecz jeżeli już księża Niemcy lub niemieckiemi przekonaniami przejęci polskie parafie dzierżą, to od nich żądać trzeba, ażeby pod względem narodowym byli sprawiedliwemi i narodowemu uświadamianiu ludu polskiego nie przeszkadzali i ażeby pod względem politycznym ludowi polskiemu zostawili wolność; wpływu duszpasterskiego nie wolno bowiem na szwank wystawiać dla różnicy zapatrywania co do parafii i narodowości, rozumie się, że tu tylko pod względem politycznym dwie partye, polska i centrowa, wchodzą w rachubę.

Z tego wynika mój stósunek do centrum, o który mnie autor artykułu się pyta. Nie zwalczam partyi centrowej; ona jest jedyną dla ludu niemiecko katolickiego i życzyłbym sobie, żeby między niemieckimi katolikami nie było nieszczęsnej kłótni co do charakteru tej partyi i żeby każdy niemiec katolik do niej należał. Lecz partya centrowa nie jest dla ludu polskiego. Lud polski w Prusiech musi jeszcze innej sprawy bronić, inną walkę staczać, a to walkę o swoje właściwości narodowe, o swój byt narodowy. Tę walkę staczają jedynie Polacy i ich reprezentacya (przedstawicielstwo), to jest Koło polskie, którego istnienie jest świadectwem życia narodowo-polskiego i do którego wybieranie posła mimo prześladowań i ofiar już jest walką o byt narodowo polski. Do Koła polskiego pragnę tedy przyłączyć lud polski; czyniąc to wiem, że służę także sprawie religijnej, której Koło polskie tak samo dobrze służy jak partya centrowa.

Skarga o czytaniu.

Są ludzie, którzy sądzą, że czytanie gazet i książek nie jest konieczne potrzebne a nawet zbyteczne, bo — kosztuje. Takim warto przypomnieć, co przed 300 laty nauczał wielki prorok naszego narodu, ks. Piotr Skarga: Oto prawił on wówczas już tak:

»Czytaniem odganiajcie matkę wszystkich grzechów: próżnowanie. Odganiajcie ojca wszystkiego ubóstwa duchowego: lenistwo, które wam skarbów mądrości zbierać nie dopuści«.

»Nie mów, że drogie księgi, a pieniędzy nie masz. Masz na co próżnego, a na księgi nie masz. Odkładaj na tydzień kilka groszy, a zbierzesz. Odkładaj to, co przepić masz, albo przegrać, albo na próżnych szatach i zbytkach swoich i żony swej tracić masz.

»Wielka sromota, gdy w domach nie znajdziesz ksiąg ani rozmów mądrych, jeno psyptaki, kufle, beczki, piękne szklannice, karty, na których drogi czas tracą«.

Oby złote te słowa świątobliwego męża w trzechsetną rocznicę jego śmierci trafiły do serc wszystkich rodaków!

Cotam słychać w świecie?

— Następca Marschalla v. Biebersteina. Wobec zgonu ambasadora niemieckiego w Londynie, barona Marschalla v. Biebersteina wymieniają jako domniemanych następców jego, ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie, hr. Bernstorffa i sekretarza stanu spraw zagranicznych, p. v. Kiderlen-Waechtera. Wiadomości te jednak polegają na przypuszczeniach, choć hr. Bernstorff chętnie objął by stanowisko w Londynie, lecz więcej widoków ma Kiderlen-Waechter jako osoba gratissima i wytrawny polityk.

— Półurzędowo donoszą, że rząd niemiecki z wielką starannością śledzi sprawę drożyzny w Niemczech i szuka sposobów na złagodzenie nędzy drożyźnianej. W sprawie tej ministrowie wczoraj odbyli konferencyę, na której ujawniła się zupełna zgoda wszystkich ministrów w głównych punktach co do sposobu natychmiastowej akcyi przeciwdrożyźnianej.

— Wybory do sejmu w Berlinie. W miejsce zmarłego posła postępowego do sejmu pruskiego, radcę sprawiedliwości Traegera, odbędą się w berlińskim pierwszym okręgu wyborczym wybory uzupełniające. Uzupełniające wybory walmanów naznaczone są na 30 bm. Kandydatem wol-

nomyślnych jest dr. Mugdan, kandydatem socyalistów Redaktor Poersch.

— **Rosya.** Złodziejski generał. Przed petersburskim sądem wojskowym toczy się sprawa przeciwko generałowi Uchaczowi Ogorowiczowi, byłemu szefowi transportów do armii mandżurskiej. Akt oskarżenia zarzuca mu skradzenie dostaw 3 milionów mk., za co pokupował sobie domy i majątki. Współobwinionym jest jego adjutant, który »zadowolił« się kradzieżą 300 000 m. Proces potrwa 5 dni.

— **Serbia.** Poseł serbski ponowił u rządu tureckiego kroki celem uzyskania pozwolenia na przewóz przez Turcyę materyałów wojennych, zatrzymanych w Skoplii. Z poważnej strony serbskiej oświadczają, że dalszy upór ze strony Turcyi może mieć dla niej skutki bardzo nieprzyjemne, bo opinia publiczna w Serbii bardzo jest wzburzona z powodu takiego oporu ze strony Turcyi.

— **Turcya.** Na tureckiej wyspie Samos wybuchły groźne rozruchy. Komendant Smyrny telegrafuje, że kabel telegraficzny między Chios a Samos został przez powstańców przecięty. Pasażerowie, przejeżdżający na okrętach w pobliżu Samos opowiadają, że słychać było ztamtąd cały dzień strzały jak podczas wielkiej bitwy. Drogą heliostatyczną nadeszły wiadomości alarmujące, że bandy powstańcze przecięły wszystkie kable telegraficzne. Powstańcy zajęli przedwczoraj wzgórza na około portu Vatry i ostrzeliwali tamtejsze koszary wojskowe. Walka trwała cały dzień, załoga pozostała jednak zwycięzką. Przed Samos zjawił się jeden krążownik angielski i jeden francuski. Rząd turecki wysłał na wyspę 600 żołnierzy.

Sprawy polskie.

— Uroczystości Skargowskie w Krakowie. Przedwczoraj o godz. 10. rano komisya wydelegowana przez księcia biskupa, przystąpiła w kościele św. Piotra do otwarcia trumny Skargi celem jej oczyszczenia z okazyi jubileuszu. Przewodniczył ks. biskup Pelczar. W kościele zebrała się liczna publiczność. Zdjęto łańcuchy z trumny, podniesiono wieko i oczom przedstawiły się szczątki nieśmiertelnego proroka narodowego. Na stosie kości spoczywała czaszka, bardzo wybitnie rozwinięta, o wielkich oczodołach, w których spoczywać musiały wielkie, wyraziste oczy. Kości wskazują na wzrost trochę więcej niż średni. Trumnę otwartą wyniesiono następnie na środek kościoła, gdzie ks. biskup Pelczar rozpoczął krótkie modlitwy wraz ze zebraną publicznością. Z wnętrza trumny zdjęto fotografię. Ruch zjazdowy w mieście zaznacza się już wyraźnie. Wiele osób ze wszystkich stron Polski przybyło już do Krakowa. W zjeździe Skargowskim z episkopatu polskiego wezmą udział książę biskup Sapieha i ks. biskup Nowak z Krakowa, ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa i ks. biskup Pelczar z Przemyśla.

— Sp. Julian Wieniawski, znany lepiej pod przybranem nazwiskiem Jordana, umarł w poniedziałek w Warszawie, mając lat blisko 80. Społeczeństwo polskie traci w nim pisarza zasług niemałych, którego imię brzmiało swego czasu rozgłosem, a do ostatka otoczone było czcią i uznaniem. Z dzieł jego, tryskających staropolskim humorem, najwięcej znane są »Wędrówki delegata«, »Słomiany człowiek«, »Blaga«, »Polowanko« i inne. Napisał także kilka udatnych sztuk dramatycznych, a w końcu »Pamiętnik«. Cześć jego pamięci!

— Proces prasowy. W tych dniach toczył się przed izbą karną w Starogardzie proces przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi »Pielgrzyma«, p. Wincentemu Skrobalskiemu, oskarżonemu o wzywanie do składek na rodziny oraz na koszty procesowe zasądzonych rodaków naszych w sprawie znanych zajść wyborczych w Świeciu. Prokurator wniósł o 100 marek. Sąd skazał p. S. na 80 mk. grzywny i kosztа.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Staraniem wikarego tumskiego, ks. Brachvogel, została wieża Kopernikowa we Fromborku zrestaurowaną i na muzeum Kopernikowe przerobowaną. Z owej wieży sławny astronom, ks. kanonik Mikołaj Kopernik (1473—1543) badał gwiaździste niebo. Teraz umieszczono tam i umieszczać będą wszelkie zabytki dotyczące owego uczonego, jak rękopisy, obrazy itd.

Poznań. Tu postanowiono na pamiątkę 300 rocznicy śmierci ks. Piotra Skargi sprawić pamiątkową tablicę i zalecają utworzyć fundusz na wsparcie dobroczynnego zakładu św. Józefa, którym obecnie zarządza Siostra Wincentka Prądzyńska (Posen O. Petristrasse 7.)

Składajmy oszczędności

w „Banku Ludowym“ w Olsztynie w ulicy Cesarskiej (Kaiserstr.) 16. gdzie przez wysoki procent kapitał stale rośnie! — Nakłaniajmy też znajomych i krewnych, aby swe oszczędności składali tylko w »Banku Ludowym«.

Organem »Banku Ludowego« jest **»Gazeta Olsztyńska«** i w niej wszelkie ogłoszenia o zepranach jako i innych sprawach bankowych bywają ogłaszane. Obowiązkiem więc każdego członka, a powinnością wszystkich mających jakikolwiek stósunek do »Banku Ludowego« **abonować i czytać** »Gazetę Olsztyńską«.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 30 go września 1912.

— »Volksblatowi« nie podoba się okrutnie, że Gazeta na równi z innemi polskiemi pismami podaje ludowi polskiemu na Warmii dokładny przebieg wypadków i wybryków centrowych jakie zachodzą w ostatnim czasie na Górnym Śląsku, mianowicie z powodu wyborów w Opolskiem. Dowiedzione fakta i wypadki, o których cała prasa pol-

TAJEMNICA URODZENIA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Zagasiła światło.

— Teraz dobrze byłoby, ażeby pani poszła do ogrodu. Ztamtąd da mi pani znak, że nic nie stoi na przeszkodzie... gdy się pani przekona najzupełniej, że niema nikogo.

Uległa jakby pozbawiona woli, poszła.

Noc była wciąż spokojna z niebem usianem białemi chmurkami.

Przebiegła trawniki, ogród, zajrzała nawet do parku, zapuściła się tam, potem wróciła.

Spostrzegła Jourdana przy oknie.

— Możesz pan przyjść! — rzekła bardzo cicho i głosem drżącym.

Jourdan był bardzo silny.

Zresztą wyniszczone ciało hulaki nie ważyło wiele.

Z tym ciężarem złowrogim przeszedł przez ogród i dostał się do parku.

Tutaj szedł długo, unikając alei z obawy, ażeby go kto nie spotkał, a za nim dążyła pani d'Hautefort, martwa prawie, na tę straszliwą przechadzkę.

Wreszcie Jourdan rzucił ciało w zarośla, niedaleko drogi do Orleanu, która przerzynała park.

I, zwracając się do Klotyldy, wyrzekł:

— Jeżeli nikt nas nie widział, jesteś pani ocalona...

Ujęła go za ręce i ucałowała namiętnie.

— A, panie, panie, cóż ja mogę dla pana uczynić?

— Nic, pani!

— Jak mogę dowieść swej wdzięczności...

— Zadną miarą, pani.

— Mów pan, żądaj odemnie, czego chcesz...

— Ja nic, pani, nie chcę, nic...

— Więc nie będę mogła wcale wynagrodzić pańskiego poświęcenia.

— Nie, pani.

— Czyż to mam przypisać tylko pańskiej przyjaźni dla mnie?

Zawahał się, potem nagle uciekł prędko.

A Klotyldzie zdawało się, że słyszy, jak szeptał:

— Dla Beranżery! dla Beranżery!

Powróciła do zamku, udała się do salonu, zapaliła świecę.

Musiała zatrzeć ślady morderstwa.

Na szczęście, krwi nie popłynęło wiele.

Nalała wody, którą wzięła z ubieralni, zmyła gąbką krew, z sercem wezbranem, zawinąwszy rękawy, ażeby nie powalać sukni, i ręcznik zakrwawiony zarówno jak rewolwer rzuciła podczas nocy do rzeki Loiret.

I w tych przygotowaniach złowrogich, w tym przestrachu, zgrozie, przy najmniejszym szmerze, przy najmniejszem brzęczeniu owadu w trawnikach, przy zatrzepotaniu skrzydeł ptaka, jakże biło serce tej biednej kobiecie!

Przypomniała sobie wszystkie historyę krwawe o zbrodniach, w ten sposób popełnionych i ukrytych w ten sam sposób... I wystawiała sobie, że gdyby ją odkryto, wtedy i nad nią odbyłoy się sąd straszny, jak nad innymi ofiarami szafotu, a proces jej stałby się tak głośnym, jak te, o których czytała lub słyszała od męża.

W wysokim stopniu zdenerwowana wróciła do swego pokoju, rozebrała się i położyła spać.

Tak była znużona, że pomimo obaw, zasnęła snem ciężkim, pełnym widziadeł.

X.

Obudziła się dopiero nazajutrz zrana.

Dzień był już jasny.

Spojrzała na zegarek.

Godzina ósma.

Cóż ona robiła w tym pokoju?

Dlaczego przepędziła noc w Vitrandeau?

Przypomniała sobie, podniosła się na łóżku, przerażona...

I wyszeptała:

— Zabiłam! zabiłam!

Tak, jej się to nie śniło... Lafistole umarł. Co z tego wszystkiego będzie?

Długo nad tem nie miała czasu rozmyślać.

Zapukano do drzwi.

— Proszę wejść.

Pokazała się żona ogrodnika.

— Czy mogę pani podać czekoladę?

— Dziękuję.

— Czy dobrze pani przepędziła noc?

— Bardzo dobrze.

— Czy pani sobie czego nie życzy?

Nie. Ubiorę się sama.

— Kuczer z Orleanu przyjechał przed kwadransem.

— Za pół godziny odjadę...

Ogrodniczka kręciła się po pokoju, ale nie odchodziła, patrząc ukradkiem na Klotyldę, jakby chciała jej coś powiedzieć.

Klotylda zauważyła ten manewer.

I przestraszyła się.

Nareszcie ogrodniczka odezwała się.

— Czy pani o niczem nie wie?

— O czem?

— Nic pani nie słyszała w nocy?

— Spałam, a cóż miałam słyszeć?

I serce ściskało jej się z bólu. Co chciała powiedzieć ta kobieta? Czy co widziała? Czy miała jakie podejrzenie?

— Zbrodnia, proszę pani, popełniona została... zbrodnia w tych stronach...

— Zbrodnia! — powtórzyła głosem zmienionym — gdzie?

— Ojciec Vilbret, strażnik w Vitrandeau, dyżurując w nocy, znalazł trupa, przy drodze do Orleanu... Natychmiast zawiadomił władzę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pisze nazywa »Volksblatt« złośliwościa-
kłamstwami i twierdzi, że tylko głupi
nicy Gazety uwierzą w to, co w Ga-
o centrowcach piszemy. Wreszcie
»Volksblatt« księży warmińsko-cen-
ych, aby zabrali się do zwalczenia Ga-
— Ze nasze artykuły o centrowcach
»Volksblattowi« do smaki to nas
nie dziwi, bo z nich dowie się lud
»zacnych« postępkach centrowców
ich, którzy są równemi braćmi cen-
ów warmińskich. A może »Volksblatt«
wstydzi się tego co dokonują centrow
Śląsku? Zapewne by niejeden cen-
ec na Warmii z oburzenia i wstydu
rwienia, żeby tak »Volksblatt« doniósł
landsmanom o tem co np. ks. Wick
zanowicach dokazywał i wiele innych
wek. Ale o tem się czytelnicy »Volks-
nie dowiedzą — boby setki uwie-
ych Polaczków z obozu centrowego
skało a »Volksblatowi« by brzuszek
ł, co zaś najgorsze, że bez tych ulo-
ych Polaków, tak zwanych »polsk ch
umsmanów«, zachwiałaby się wieżycz-
ntrowa na polskiej Warmii. Aby tę
wę podtrzymać muszą centrowi haka
i nadal taić przed sprawiedliwemi
nnikami partyi centrowej prawdę, a
wieć i ogłupiać prosty lud, że prawi Po-
i ich Gazeta to buntownicy i ludzie
rsi, których zbechtać można i trzeba,
to kłaniać się należy »słoniowi cen-
mu« i jego przywódzcom. Skoro jaki
z P lak ujmie się za ludem polskim i
a, to się go zwalcza, oczernia, burzy
, a nawet socyalistą mianuje — za to
centrowych wzywa się niejako do
zania polskości i Gazety! Nie ma co
ć, jest to iście po chrześciańsko-kato-
centrowemu. Lud polski na Warmii,
najmniej, większa jego część, jest dziś
dalece uświadomiony, że będzie sam
rozpoznać co dobre, a co złe, do
dąży szczera i otwarta dla ludu »Ga-
Olsztyńska«, a do czego zdradliwy
nitacz »Volksblatt« i wybierze to, co
jego serca bliższe i odpowiedniejsze.
ważj jednak przypuszczamy, że wsku
awezwania »Volksblatu« w niejednej
i rozpocznie się głośniejsza walka
w Gazecie (boć cicha walka toczy się
stannie), przeto prosimy czytelników
ych, aby nam o każdym takim wypad-
araz donosili, byśmy postępki cantrowe
i należycie napiętnować, a czytelników
strzedz mogli. Prosimy jednak tylko o
rą prawdę. Swoją drogą nie zważajmy
dne brednie i zaczepki centrowe, lecz
najmy się wiary św., a pielęgnujmy o
aje ojczyste i język polski, wpajając go
w młodzież naszą. Wtedy nie zmogą
ani szturmy centrowe, ani nawet rzą
e — i pozostaniemy d brymi Polakami.

— Niemiecki następca tronu wyjechał
z Nowego Ramuka udając się na polo-
nie na Górny Śląsk, dokąd go ks. kardy-
Kopp zaprosił.

— Zaciągniętym do wojska na 2 lub
ną służbę zwracamy uwagę na to, że
inni oddać swoją kartę od wlepienia
ków na policyi lub u komisarza. Kar-
nsi być wymieniona przed upływem
ch lat, bez względu na to, czy jest cał-
n zalepiona znaczkami lub nie, w prze
nym razie traci ona swoją wartość. Aby
a karta nie straciła swojej wartości i
ystkich poprzednio zalepionych kart,
na mieć najmniej 20 nalepionych znacz-
. Rezerwisci po odsłużeniu wojskości
zymają swoje karty z powrotem do dal-
go wlepienia znaczków.

— Nowy bicz na wędrownych krama-
Legitymacya dla wędrownych kramarzy
zierała dotychczas już dokładny opis
ściciela. Opis ten nie wystarczył prze
policyantom i żandarmom, którym się
wało, że ludzie sobie wzajemnie wypo-
zają kart jegitymacyjnych. Aby zapobiedz
komym nadużyciom — wydano rozpo-
dzenie, że do karty legitymacyjnej nale-
jeszcze przykleić fotografię właściciela.
to nowy bat na biednych kramarzy.
jeden z nich odejmuje sobie od ust,
zapłacić podatek, a teraz jeszcze wy-
padnie mu opłacać fotografa. Wszystko to na większy pożytek bogatych kupców i domów towarowych.

Wciąż jeszcze

można na pocztach »Gazetę Olsztyńską« **na nowy kwartał zapisywać.** Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił niech złe czem-prędzej naprawi i ją jeszcze teraz zapisze, a prześlemy mu na życzenie numera po czątkowe **bezpłatnie.**

Prosimy też naszych czytelników, aby przy każdej sposobności zachęcili naszych rodaków do zapisania Gazety. Szerzyć oświatę narodową to obowiązek każdego prawego Polaka! Powinniśmy też obowiązek ten choćby spełniać.

Przedpłata na »Gazetę Olsztyńską« wraz z bezpłatnemi dodatkami wynosi kwartalnie: na pocztach **1 markę,** z odnoszeniem w dom przez listowego **1 mk. i 24 fen.** Kto Gazetę sam z ekspedycyi odbiera płaci kwartalnie **80 fenygów.**

Rodacy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie Waszą Gazetę, jedne polsko-katolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Wartembork.** Na czwartkowy targ na bydło spędzono bardzo wiele towaru, a mianowicie świń. Ponieważ i w okolicznych miastach targi się odbywały brakło handlerzy. Ceny za bydło i konie były wysoki; świnie staniały cokolwiek.

* **Ządzbork.** Na policyę przyszedł pewien robotnik i powiedział, że ukradł koledze swemu 200 marek. Człowiek ten siedział już w cuchthauzie.

* **Elk.** Przed sądem stanął chałupnik Könitz z Dopków za pobicie żony ze skutkiem śmierci. Bił on głową żonę o piec, jeść nie dawał żonie i dzieciom, raz ją nawet wrzucił do wody. W domu wlókł ją za nogi po podłodze i wywlókł ją także na ulicę. Czasami bił ją do krwi. W maju zachorowało prosię. Oskarżony wezwał żonę aby prosięciu dała ciepłego mleka do picia. Gdy żona zaraz nie usłuchała wyciągnął ją za nogi z łóżka, dusił ją i bił zabitym prosiakiem. Nieszczęśliwa kobieta udała się do lekarza, dokąd ją zawieść musiano, gdyż chodzić już wcale nie mogła. Niezadługo śmierć ją od cierpień uwolniła. Oskarżony tłomaczył się, że kobieta nie prowadziła dobrze gospodarstwa i że do złości go doprowadzała. Sąd skazał go na 9 miesięcy więzienia.

* **Ryn.** Odbyło się tu krwawe wesele. Służąca M wyszła za pewnego szwajcara i wyprawiono wesele u Blumenfelda. Na wesele zaproszono pewnego posługacza hotelowego i palacza Pieczonkę. Ci dwoje się powadzili. P. zaczął szklanką od piwa bić posługacza po głowie. Rozpryskujące się szkło przecięło nieszczęśliwemu żyłę główną. Prędko przywołano lekarza, który rannego opatrzył i zarządził odwiezienie do lazaretu w Lecu. Rannemu już dużo krwi upłynęło i byłby pewnie zmarł, gdyby jeszcze z dziesięć minut bez pomocy leżał. P. odpowie przed sądem.

* **Królewiec.** Jakiś bandyta z maską na twarzy napadł na posłańca niosącego większą sumę pieniędzy. Powalił go na ziemię przyłożył nóż do piersi i żądał wydania pieniędzy. Kasyer mu przyrzekł i tylko prosił o życie. Zbój pozwolił wstać kasyerowi, ten zaś dobył rewolweru i grożąc zbójowi zastrzeleniem zaprowadził go na policyą, gdzie go aresztowano.

Z Prus Zachodnich i Pomorza

* **Brodnica.** Za sfałszowanie książek skazała tutejsza izba karna mistrza szklarskiego Teofila Orzechowskiego z Jabłonowa na trzy i pół roku domu karnego. Książkową Waleryę Orzechowską skazano również za sfałszowanie książek na miesiąc więzienia.

* **Kościerzyna.** Franciszka Ortla, który dopuścił się haniebnej zbrodni na 9 letniej Franciszce Brerównie, odtransportowano z powrotem do więzienia w Gdańsku. Będzie on na swój czyn odpowiadał przed sądem przysięgłych. Ranna dziewczynka uchodzi już za uratowaną. Na szczęście nóż rozpustnika był tępy i nie zdołał przeciąć tętnicy. Rana na szyi goi się prawidłowo.

* **Gdańsk.** Bawiąca się bez dozoru dwuletnia córeczka właściciela Pienikowskiego na wybudowaniu Bierowskiem, wpadła do stawu przy domu i utonęła. — W Nowym porcie znaleziono przy dobywaniu mułu szczątki starego okrętu. Wydobyto 2 armaty, z wyrytym na lufach rokiem 1400. Oprócz tego wydobyto stare moździerze do strzelania kulami kamiennemi, stare krzywe pałasze i liczne przybory kuchenne.

Ze Śląska.

* **Katowice.** Do banku tutejszego wpadł wczoraj bandyta i postrzelił śmiertelnie buchaltera Noblika i kasyera Całkę. Zbrodniarz zrabowawszy około 1000 marek, uciekł. Zraniony przez bandytę buchalter Noblik umarł. Także kasyer Całka walczy ze śmiercią. Zbrodniarz dokonał zamachu nie sam. Miał kompana czatującego na korytarzu. Bandyci ulotnili się w stronę Zabrza. Policya natychmiast obostrzyła czujność na granicy rosyjskiej i austryackiej.

Z różnych stron.

* **Berlin.** Wstrząsająca scena rozegrała się w niedzielę przed południem na placu przed parlamentem. Około godz. 11 zeskoczył 20 letni tapicer Eryk Bittner ze spadochronem, który sobie sam skonstruował, z galeryi t. zw. »Siegessäule«, chcąc go wypróbować: spadochron jednak wypowiedział posłuszeństwo i Bittner spadł na dach kolonady kolumny, rozstrzaskując sobie czaszkę. Skok swój ze spadochronem robił Bittner podobno dla pewnego berlińskiego towarzystwa kinematograficznego, które wysłało w tym celu swoich fotografów. Mimo oburzenia publiczności zrobili oni nawet zdjęcia tego grozą przejmującego dramatu. Smiertelny ten wypadek przypomina próbę Francuza Reichla, którą tenże robił z wieży Effel ze spadochronem przed kilku miesiącami i która również skończyła się śmiercią wynalazcy.

Wilk w owczej skórze.

»Volksblatt« centrowy się nam przymila
On sadzi, że już zbliżyła się chwila,
Ze polskich Warmiaków w swe łapy do [stanie
Za Warmiak centrowcem »ochtownym« się [stanie.

»Przytulek« i łaske wam podaje
Się przyjacielem Polaków staje,
Wilczek centrowy wdział owczą skórę
Schował pazury, zmienił naturę...

Centrowcy »głupimi« tych nazywają
Co naszą gazetkę stale czytają,
Oj głupi, głupi, co »Volksblatt« czytają
Wilczyska pazurów i kłów nie znają.

On swoje baranki w »przytulek« wprowadzi,
Pod stołem centrowym on ich posadzi,
Okruchy, odpadki im dawać będzie,
Tak czyni w opolskim, tak czyni wszędzie.

Bachem na talerz nam wszystko wyłożył
Przed nami serce centrowe otworzył,
W opolskim centrowcy maski zrzucili
I w tany z hakatą się byczo puścili.

Więc baczność Warmiacy, to owcza skóra,
Pod nią ukrywa się wilcza natura
Wy za »Olsztyńską« wszyscy stawajcie
Centrowych wilków precz wyganiajcie.

Rodak.

Od redakcyi.

(—) »Mazur« w Szczytnie. Otrzymaliśmy. Wykonamy wedle zlecenia.

( ) Pan dr. G. w Augustowie. Zyczone telegramy otrzyma pan w środę.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską

Za owczą wełnę

płacę przy wymianie na towary **1 markę za funt.**

H. Hentschel nast. właśc. Hugo Pollnow **Wartembork.**

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości są moje systemu Singera

maszyny **do szycia**

dla użytku domowego i dla rzemieślników.

Maszyny familijne

za 55 marek.

Reperacye i przybory zadziwiająco tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,

ul. Prosta 6.

Wszelkie meble

kupuje się najtaniej u

Fr. Willamowski'ego

w ulicy Szylera 23.

Kalendarze

na rok 1913

Skarb rodziny	1.20 m.
Skarb domowy	1 00 m.
Powieściowy	70 fen.
Wszechświatowy	70 fen.
Pociecha starości (duży druk)	70 fen.
Maryański	60 fen.
Serca Jezusowego	60 fen.
Święta Rodzina	50 fen.
Katolik	50 fen.
Katolicki	25 fen.
Regensburger	50 fen.

poleca

księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Szczotki

wojskowe w najlepszym gatunku polecam najtaniej. Za **włosie końskie** płacę najwyższe ceny.

M. Loevy,

szczotkarz, ulica Pr sta 20.

Zegarek męski

znaleziono w zeszłym tygodniu. Odebrać go można po opłaceniu kosztów ogłoszenia w 3 miesiącach od

Augusta Kozłowskiego

w Skajbotach.

3 i pół fen. za funt

dobrych szmatów i gnatów, a **20 fen. za funt starych kaloszy** płaci

F. Brünn, Olsztyn,

ul. Warszawska 66.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie

ulica Cesarska (Kaiserstr.) 16 1 schody

udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta płacąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy po dogod. warunkach.

Bank otwarty jest **co wtorek i piątek od 11 tej do 1-szej.**

ZARZĄD:

Fr. Hoffmann. M. Erdmann. Wł. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.

Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Baczność! Tanio! **Baczność! Tanio!**

Masę woskową do czyszczenia podłóg

na linoleum i parket puszka dwu funtowa **1,40 m.** jedno funtowa **0,75 m.**

Mosiężne listwy do schodów metr 0,75 fen.

Wielki skład nowych wzorów tapet

Linoleum. **Linkrusta.**

Linkrusta naślad. rolka 8 metrów 1,25 m.

Papier asfaltowy rolka 80 fen.

Ochrona przeciw wilgoci.

Olsztyński dom wysyłkowy farb i tapet

August Steffen,

ulica Zeppelina, przy rynku rybnym. Telefon 218.

Meble

każdego rodzaju, we własnym warsztacie trwało wykonane poleca we wielkim wyborze i po najtańszych cenach (na życzenie także na odpłatę)

Pierwszy warmiński dom wysyłkowy

A. Kundt, Langgasse 6.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung **„Gazeta Olsztyńska"** mit den Gratiseilagen „Gość Niedzielny" und »Gospodarz" aus Allenstein für das IV. Vierteljahr 1912 und zahle an Abonnement 1,00 m. (u. 24 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

.....

.....

Obige 1 M. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

.....den.....1912

Kaiserl. Post.....

Od środy, 2. października **wieczorem od 5-tej** do soboty 5 października **wieczorem do 6-tej** będzie interes mój z powodu świąt

zamknięty.

H. Daniel,

skład skór, Rynek 8.

Ucznia

z miasta, syna porządnych rodziców, w naukę stolarstwa przyjmie natychmiast

Friedrich Willamowski

ulica Szylera 23.

Swieżo nadeszłe:

Pierze kacze funt 0.60, 0.80, 1.00, 1.60

Półpuch kaczy funt 2.00

Szary puch funt 2.50

Pierze gęsie funt . . . . 2.00 do 3.50

jako i **gotowe pierzyny.**

L. Hirschfeld.

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą

tabakę do zażywania

sprzedaję i teraz jeszcze po dawniejszej **starej cenie.**

J. Dziedziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,

ul. Zeppelina

(obok p. Schoeneberga).

Filia w ulicy Lipsztackiej 50.

Mieszkanie

dla robotników z szarwarkiem jest od 1. 10. wólne.

A. Steppuhn Wartembork.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)